
MEDECIN - HOMEOPATHE

Organe officiel de la Société des adhérents d'homéopathie
de la Pologne.

Revue fondée en 1902.

Paraissant 4 fois par an.

Rédacteur en chef Dr. Lucien Dobrowolski.

Rédaction: Varsovie, rue Wronia 64 log. 2.

Administration: Varsovie rue Nowy-Świat 16, Société d'Homéopathie
de la Pologne.

Abonnements: Pologne: Un an 5 zloty. Etranger: Un an: 1 dollar

SOMMAIRE:

- 1) La guérison des néoplasmes par le docteur *Ladislav Hnalkiewicz*.
 - 2) Panaritium de provenance parasite par médecin dent. *Stanislas Blikle*.
 - 3) Acide salicylique par docteur *H. Cyrkler*.
 - 4) Congrès de la Ligue Homéopatique Internationale à Glasgow 1936 par docteur *L. Dobrowolski*.
 - 5) Le nouveau journal.
 - 6) La recense.
 - 7) Docteur *I. Geszer* „Le voies de la Homéopathie pratique“ par docteur *V. Devrient*.
 - 8) Les remèdes contre la toux.
 - 9) Les Aforysmes de Paracelsus.
 - 10) Quelques mentions sur la pratique médicale.
-
-

Les revues „Médecin-Homéopathe“ paraissent chaque année en quatre numéros; elles donnent le résumé des Actes officiels du Conseil d'Administration de la Société des adhérents d'homéopathie de la Pologne, des Nouvelles du Monde médical, une Revue bibliographique.

Les numéros du „Médecin-Homéopathe“ sont envoyés régulièrement, à titre de réciprocité, à toutes les Revues homéopathiques du monde entier.

Résumé des travaux originaux.

1) *La guérison des néoplasmes* par le docteur **Ladislav Hnatkiewicz**.

L'auteur répondant aux certains reproches de la médecine officielle présente avec son audace habituelle le tableau de plusieurs néoplasmes résident dans les glandes de poitrine et nous expose des résultats bien curieux.

2) *Panaritium de provenance parasite* par médecin dent. **Stanislas Blikle**.

L'exemple susdit est bien rare, cependant vu les données présentées par l'auteur il peut servir à bien des personnes comme preuve irrefutable de la valeur des méthodes homéopathiques.

3) *Acide salicylique* par docteur **H. Cyrkler**.

C'est la suite des données sur l'action des remèdes homéopathiques. Dans le résumé il faut mentionner qu'on applique l'acide salicylique à dissolution moyenne pendant un rhumatisme articulaire en forme aigue et moyenne, à la maladie Menière, aux maladies d'estomac et aux dérangements des reins.

4) *Congrès de la Ligue Homéopathique Internationale* à Glasgow 1936 par docteur **L. Dobrowolski**.

C'est le rapport du Congrès susdit.

5) *Le nouveau journal* ayant une certaine liaison avec la homéopathie créée à Varsovie: „L'Archive de la médecine biologique“.

6) *La recense* d'une série de nouveaux livres.

7) Docteur **I. Geszer** „*Le voies de la Homéopathie pratique*“ embrassant le rapport scientifique du docteur **V. Devrient** à Berlin.

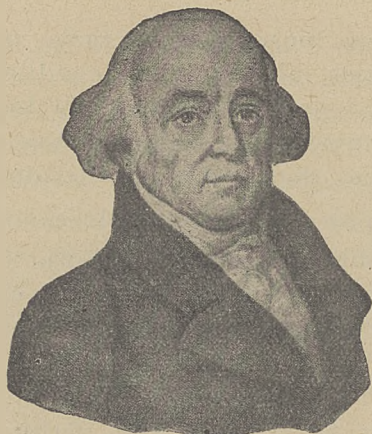
8) *Les remèdes contre la toux* recueillis du travail du docteur **Picard** à l'hôpital de Saint Jacques à Paris.

9) *Les Aforismes de Paracelsus*.

10) *Quelques mentions sur la pratique médicale*.

Lekarz

Nr. 3 i 4
(Podwójny)



Homeopata

1936

Dr. S. Hahnemann

„Gdy chodzi o sztukę ratowania życia
jest zbrodnią zaniedbać nauczania się
tej sztuki“
Hahnemann

Dr. WŁADYSŁAW HNATKIEWICZ

NIECO O ULECZALNOŚCI NOWOTWORÓW.

W zeszycie styczniowym miesięcznika „Prasa lekarska“ za rok 1936 w „Colloquium medicum“ w odpowiedzi do 1015-go pytania: jak stosować jad kobry w celu usmierzania bólu w nowotworach złośliwych — Szanowny Pan Referent tej odpowiedzi Dr. F. Ł. wypowiedział swoje niezbyt pochlebne zdanie co do leczenia nowotworów złośliwych środkami homeopatycznymi, uważając je (nowotwory) „chyba jako ostatnie z chorób, w których te środki mogą być użyte z korzyścią dla chorego“. Zdanie to jest gołosłowne i nie oparte na żadnych danych faktycznych, któreby wskazywały dowodnie na istotnie małą wartość środków homeopatycznych w leczeniu nowotworów wogóle, a złośliwych w szczególności.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi się szerzej wypowiedzieć w tak ważnej sprawie, jakim jest

problem rakowy, muszę więc na razie ograniczyć się wskazaniem dzieł, jakie ukazały się w literaturze homeopatycznej począwszy od 1869 roku, w którym to została wydana pierwsza praca o rakach D-ra Johna Pattisona p. t. „Tumour their nature and treatment“. London.

Następne prace w porządku chronologicznym:

2. Curability of Tumours Dr. Burnett. London 1893.
3. Untersuchungen über den Krebs und das Prinzip seiner Behandlung prof. Dr. Adamkiewicz Albin, Wien, 1893.
4. Operieren oder Nichtoperieren bei Krebserkrankungen von Dr. Severin Robiński, Berlin 1898.
5. Cancer and Cancersymptoms London 1899. Rob. T. Cooper.
6. Medical Press 23 maj 1906. Clayton Greene.
7. Cur of tumours with especial to the Cancer nosodes. Clarke. London 1908.
8. Cancer its cancer symptoms and treatment. Eli B. Jones. Greaves Publishiny Co... New York City 1911.
9. Innere Heilkunst sogenannten chirurgischen Krankheiten mit Heilmittellehre für Krebsbehandlung. Dr. Emil Schlegel. 4 auflage. Tübingen 1921.
10. Krebs seine ursache und sichere Verhütung. J. Ellis Barker. Dresden 1925 (Emil Pahl).
11. Die Krebskrankheit Ihre Natur und ihre Heilmittel, v. Dr. Emil Schlegel, Stuttgart. Neue fassung 1927. Hippokrates Verlag.
12. Uleczalność nowotworów lub zatrzymanie w rozwoju środkami homeopatycznymi. Dr. Władysław Hnatkiewicz, odbitka z kwart. „Lekarz Homeopata“ Nr. 1 i 2 za rok 1934. Warszawa.

W tej mojej pracy znajdują się 104 przypadki kauzistyczne rozmaitych nowotworów leczonych i w dużej ilości wyleczonych zupełnie bez śladu w ciągu 38 letniej mojej praktyki. Między wyleczonymi jest spora liczba nowotworów złośliwych, lub wielce podejrzanych o złośliwość.

Następnie są w opracowaniu i wkrótce ogłoszone zostaną drukiem w kwart. „Lekarz Homeopata“ — *Nowotwory maciczne*: polipy, włókniaki, mięśniaki etc. te ostatnie rozmaitej wielkości od główki nowonarodzonego dziecka i większe, wypełniające całą małą miednicę i sięgające do pępka, oraz mniejsze, które środkami homeopatycznymi zostały wyleczone bez śladu i bez recydywy. Bywają jednak szczególnie u osób starszych i recydywy, mięśniaków, które po kilkunastu latach t. zw. zacisza, kiedy te guzy nie powiększają się a zwykle ulegają zanikowi, — raptem zaczynają się powiększać i sprawiać chorej pewne trudności przy ruchach, przy wchodzeniu na schody, do wozu tramwajowego i t. d. i tem wykazują swoją złośliwość. Zwykle chirurdzy i ginckolodzy odmawiają swej pomocy ze względu na wiek i możliwe komplikacje po zabiegu chirurgicznym, — tu jednak interwencja naszych środków wpływa dodatnio na zmniejszenie się guzów i chore odzyskują swobodę ruchów i zupełne zdrowie.

W pracach moich nie zupełnie może ściśle odgraniczam nowotwory złośliwe od dobrotliwych, a to dlatego, że każdy nowotwór może być złośliwym, jeśli się znajdzie w warunkach sprzyjających do swego nowego rozwoju i do przeistoczenia się w złośliwy. Wykonanie nad nowotworem dobrotliwym zabiegu chirurgicznego, nieraz bardzo szybko, bo już w kilka miesięcy prowadzi do recydywy. A więc dla mnie najważniejszą jest rzeczą usunąć to, co powstało tam, gdzie nie powinno być, tembardziej, że i złośliwe nowotwory poddają się wyleczeniu środkami homeopatycznymi, temi samymi, co i dobrotliwe i naodwrot. Muszę zaznaczyć, że w wykazie prac o nowotworach, literatura zachodniej Europy prócz Anglii i Niemiec oraz Rosyjska i Amerykańska zostały pominięte, gdyż pod ręką ich nie mam.

Aby udowodnić powyższe moje twierdzenie, że i nowotwory złośliwe poddają się działaniu na nie środków homeopatycznych, narówni z nowotworami dobrotliwymi, pozwolę sobie przytoczyć kilka przypadków nowo-

tworów złośliwych, które miałem i mam obecnie w kuracji.

1. P. K. H., lat 79. Od 6 lat ma w sutku lewym guz wielkości dużego jaja *kaczego* — bardzo twardy, jak bryła wosku, powierzchnia jego guzowata, nader bolesny na dotyk i z bardzo silnymi bólami kłującymi i strzelającymi. *Brodawka wciągnięta w głąb sutka*. Gland. axillares non auctae. Dwaj znani chirurdzy warszawscy, oraz Warszawski Instytut Radowy uznali ten guz jako rakowaty. Analizy próbnej nowotworu nie dokonano, ale sędzę, że guz twardy z powierzchnią guzowatą, brodawką wciągniętą, bolesnością na dotyk z silnymi bólami w sutku, zupełnie dostatecznie wskazują na jego złośliwość.

Leczenie prowadzę bardzo systematycznie, to znaczy bez przerwy, od dnia 2.IV 1935-go roku. Wynik leczenia dodatni: zmniejszenie się guza conajmniej do 1/3 część wielkości pierwotnej, obecnie (25.XI) nawet do połowy. Brodawka nie wciągnięta, bóle w sutku wybitnie się zmniejszyły, jakkolwiek i podczas leczenia często występują atakami i okresowo. Dodać muszę, że środki działające na zmniejszenie się guza, jednocześnie zmniejszają lub zupełnie usuwają bóle — żadnych narkotyków prócz środków homeopatycznych na bóle nie stosuję.

2. Pani Ż. K., lat 34. Guz w prawym sutku wielkości dużej pięści, twardy jak wosk, bolesny na dotyk. Analiza próbna nowotworu, wykonana w Szpitalu Wileńskim, wykazała w skrawku komórki rakowe. *Glandulae axillares dextrae et sinistrae non auctae*.

Leczenie rozpoczęte w dniu 6 kwietnia 1934 roku, przedstawia następujący przebieg:

16.VI 34 St. idem, były bóle w sutku, od dwóch dni ustąpiły.

16.VII 34. Stwierdzono polepszenie, guz się zmniejszył w swej objętości i zmiękł. Sutek również się zmniejszył. Bóle były, ale obecnie ustąpiły. Wygląd dobry, samopoczucie się poprawia, chora spokojniejsza.

4.VIII 34. Znakomite polepszenie. Guz bardzo się zmniejszył i zmiękł—może o 1/3 część swej pierwotnej wielkości. Wygląd dobry. Glandulae axillares non auctae. Bóle występowały niekiedy okresowo — pieczenie, palenie — ale nie na długo.

23.VIII 34. Bardzo duże pogorszenie. Sutek znów twardy i bolesny. Na sutku wystąpiły czerwone i sine plamy. Z brodawki wydziela się w niewielkiej ilości krew z ropą. Brodawka nieco wciągnięta.

To fatalne pogorszenie zostało wywołane uderzeniem chorego sutka o kant biurka. Środki, które dotąd działały na proces chorobowy tak zadowalniająco, że można było przewidywać zupełne opanowanie choroby i doprowadzenie leczenia do świetnego wyniku, przestały zupełnie działać, i to zadecydowało o konieczności zabiegu chirurgicznego. Pomimo całego tragizmu opisanego przypadku jednak uważałem za stosowne go podać, aby wykazać że i w raku, nie podlegającym już żadnej wątpliwości środki homeopatyczne działają nader sprawnie i w kierunku dodatnim.

3. P. A. Z., lat 50. Guz w lewym sutku nieco spłaszczony wielkości *gęsiego jaja*. Obszar jego podstawy przedstawia wielkość spodka od kawy. Kolor sinawy, bardzo twardy, guzowaty, zrosnięty z tkanką podskórną i nieruchomy. Kierując się powyższymi objawami można uważać guz omawiany jako bardzo podejrzany o złośliwość. Leczenie rozpoczęto 13 maja 1935 roku.

31 V. 35. Polepszenie duże. Guz wybitnie się zmniejsza. Występujące okresowo bóle, choć dokuczają, ale są mniejsze niż były.

22 VI. 35. Stwierdzono dalsze zmniejszanie się guza i nie tak intesywnie siny kolor jego powierzchni.

7 VII. 35. Stan bardzo dobry. Guz wybitnie zbladł, znacznie się zmniejszył w swym obszarze -może o 1/3 swej wielkości. Ruchomy od spodu.

7 VIII. 35. Status idem -zmian nie ma.

16 X. 35. Status idem, guz blednie i mniej boli.

23 XII. 35. Guz się zmniejszył o połowę swej pier-

wotnej wielkości. Ruchomy, na dotyk bolesny. Na tle sino-fioletowym guza występują czerwone plamy.

21 I. 36. W międzyczasie były bardzo silne bóle w guzie, występowały i znikwały okresowo. W miejscu różowym rozsiane *vesiculae*, bardzo mnie niepokojące.

Od tego czasu powodu mojej dwumiesięcznej choroby - chorej nie widziałem. Może się poddała zabiegowi chirurgicznemu powodu silnych i częstych bólów w sutku, występujących okresami, albo może powodu wyrażonej przezemnie obawy, aby guz się nie otworzył w miejscu gdzie jest zrośnięty z tkanką podskórną i gdzie się umiejscowiły owe *vesiculae*, i aby nie uległ suppuracji. W każdym razie prowadzona systematyczna kuracja omawianego guza wykazała wybitne zadawalające działanie środków homeopatycznych na nowotwór wysoce podejrzany o złośliwość i mogłaby być doprowadzona do końca, jeśli już guz się zmniejszył o połowę swej pierwotnej wielkości, a silne bóle zawsze ustępowały pod wpływem dobrze dobranych środków, tembardziej że wygląd chorej był bardzo dobry i pod względem fizycznym i duchowym nie przedstawiał żadnych odchyłeń od normy.

4. P. Aleksandra T. lat 25. Guz w prawym sutku, wielkości *dużego kurzego jaja*. Struma średniej wielkości. Początek i przebieg leczenia opisany w mojej pracy: „Uleczalność nowotworów“. Odbitka z kwart. „Lekarz homeopata“ z r. 1934 pod Nr. 104.

Całego przebiegu leczenia tego guza, jakkolwiek jest on bardzo pouczający, opisywać nie będę, zajęłoby bowiem zbyt dużo miejsca i powiększyło znacznie rozmiar tego artykułu, ograniczę się tylko do zaznaczenia faktu, że dwa razy, guz jest wybitnie zmniejszony do mniejwięcej $\frac{2}{3}$ a może nawet $\frac{1}{6}$ pierwotnej swej wielkości (jak to było 2 XII. 34. i drugim razem zmniejszony do wielkości 20 groszówki (14 VII 35.) ni stąd ni zowąd bez żadnej przyczyny zewnętrznej jak n. p. uderzenie, zgniecenie i t. p. tylko pozostawiony sam sobie — bez lekarstw zaczął się raptownie powiększać nieraz z bólem

i zawsze z powiększeniem gruczołów chłonnych pod pachą. Trzeba było znów stracić kilka miesięcy czasu na leczenie, aby guz znowu opanować i zmusić go do nowej redukcji, wtedy i gruczoły pod pachą zaczęły się zmniejszać, aż doszły do stanu normalnego. Te fakty powiększenia się guza i gruczołów zawsze były w związku z pewną dłuższą przerwą w leczeniu (wyjazd na letni wypoczynek i pozostanie chorej czas dłuższy bez lekarstw) świadczą dowodnie, że mamy do czynienia z guzem złośliwym i że tylko odpowiednio dobrane środki trzymają go w karbach i nie dają mu się rozrastać.

Obecnie (25 V. 36) guz *nie* jest większy od dużego orzecha tureckiego: nie boli, gruczoły pod pachą nie są powiększone wygląd chorej jest bardzo dobry, a był czas, że traciła na wadze, jakkolwiek samopoczucie było zawsze dobre, jest więc wszelka nadzieja że w czasie niedalekim, jeśli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, guz omawiany zniknie bez śladu.

Jako uzupełnienie ciekawego zachowania się nowotworu w zmienionym stanie zdrowia chorych, kiedy reakcja organizmu została osłabiona, a nowotwór nie omieszkał zaraz skorzystać z tej zmiany, pogarszając stan ogólny i lokalny, pozwolę sobie przytoczyć fakt następujący, jaki się wydarzył z moją pacjentką, opisaną w pracy niniejszej pod literami K. H. (Nr. 1).

Kilka tygodni temu pacjentka owa, przechodząc wpoprzek ulicy, została poturbowana przez samochód. W kilka dni potem poczuła bardzo silne bóle w guzie i jednocześnie zauważyła pęknięcie brodawki w chorym sutku. W 10 dni po wypadku, podczas bytności u mnie w gabinecie, stwierdziłem silną bolesność guza na dotyk i wyraźne nie wielkie ale dostrzegalne powiększenie się takowego. Z uwagi na przebyty wstrząs nerwowy i na to wyraźne pogorszenie się ze strony guza, samopoczucie chorej bardzo złe. Po uspokojeniu chorej i zastosowaniu odpowiednich środków na uspokojenie podrażnionego guza, we dwa tygodnie potem znalazłem chorą w bardzo dobrym stanie: nerwy jej i bóle w guzie uspo-

koily się zupełnie, brodawka zagoiła się bez śladu, i stwierdziłem że guz, jeśli się nie zmniejszył, to napewno nie jest większy. Mam nadzieję że to zdarzenie nie wpłynie na dalszy przebieg zmniejszania się guza ujemnie i jeśli je podałem to tylko dla tego, żeby wykazać wielką zależność zmniejszenia się guza od stanu ogólnego chorej oraz jak szybko i dodatnio wpływają środki homeopatyczne na guz złośliwy.

Ale sprawa leczenia guzów szczególnie złośliwych nie zawsze tak gładko się posuwa.

I homeopatia jak każdy inny system leczenia, ma w leczeniu nowotworów szczególnie złośliwych swoje niepewności i braki. Te ostatnie przejawiają się głównie w słabem i niedostatecznym działaniu lekarstw w rakach zlokalizowanych w narządach wewnętrznych, jak żołądek, przełyk, wątroba, kiszki etc. oraz we wszelkich recydywach i przerzutach, kiedy to już wystąpiło zatrucie nieznanym jadem całego organizmu, a stąd skutek małej jego odporności powstała mała reakcja na bodziec ze strony lekarstw, choć wskazanych i dobrze dobranych. Nie znaczy to, aby te środki były bezwartościowe i nieodpowiednie dla chorego, — bynajmniej tak nie jest, tylko cała trudność w otrzymaniu pożądanego skutku zależy od odpowiedniego dobierania i kojarzenia ze sobą tych środków, często bowiem kierowniczych symptomów brak.

Przyszłość dać powinna i w chorobie rakowej pożądanę i pewną specyfikę pokrywającą sobą wszelkie objawy tak obiektywne jak i subiektywne a ułatwiające leczenie, jakie homeopatia już dawno posiada w bardzo wielu chorobach ostrych i chronicznych.

Pomimo tych braków bez zbytniego entuzjazmu i optymizmu przyznać należy, że homeopatia jest, jak dotąd jedyną metodą leczniczą, która w tej strasznej chorobie coś niecoś zdziałać może, — na co wskazują fakty niezbitę: bogata literatura prac w tej dziedzinie lekarzy homeopatów i bardzo liczne bezsporne wyleczenia wszelkich nowotworów nie wyłączając złośli-

wych, albo choć zatrzymanie takowych w swem rozwoju, poprawiając jednocześnie ogólny stan chorych i przedłużając im w ten sposób życie, — czem do tej pory żadna metoda lecznicza poszczycić się nie może.

Byłoby wielce pożądanem aby te cztery przypadki powyżej opisane mogły przekonać nieuprzedzonych czytelników fachowych o skuteczności środków homeopatycznych w leczeniu nowotworów nie tylko dobrotliwych, ale i złośliwych lub podejrzanych o złośliwość, tembardziej że linii granicznej między nowotworami jednymi i drugimi przeprowadzić niepodobna, a i środki na nie nie są oddzielne lub inne, tylko te same, identyczne przeciwko obu rodzajom nowotworów, — chodzi tylko o to, aby odpowiednio indywidualnie, według objawów subiektywnych i obiektywnych dobrać.

Z niniejszego artykułu, choć pobierznego i nie obejmującego nawet małej części problemu rakowego, a wskazującego tylko na skuteczność leczenia i możliwość wyleczenia nowotworów w ogóle i złośliwych w szczególności, można wywnioskować, że dorobek homeopatii w sprawie choroby rakowej jest poważny, zasługuje na wszechstronne jego rozpatrzenie i wskazanie mu należnego miejsca w leczeniu wszelkich nowotworów, w każdym razie większego, niż to jakie mu wydzielił p. Dr. F. Ł. w *Colloquium medicum „Prasy lekarskiej“* tembardziej, że i inne metody lecznicze nie zajmują czołowego miejsca i zawodzą, nie leczą bowiem pewnie i gruntownie, gdyż nie działają na cały ustrój, jak środki homeopatyczne, tylko powierzchownie (Röntgen, rad) czem się wysoce różni od metody homeopatycznej.

Nie będę się więc rozpisywał o potrzebie nieco innego traktowania naszej metody niż się to dzieje obecnie i na co ona zasługuje przetrwawszy całe 140 lat istnienia wśród ciągłej walki o należne swoje stanowisko, wcale niepotrzebnej dla nas lekarzy, a szczególnie opóźniającą nową erę dobroczynnych skutków naszej metody dla całej ludzkości, zaznaczyć jednak muszę że inne działy wiedzy lekarskiej jak wodolecznictwo, przyrodoleczni-

ctwo, magnetyzm i stosunkowo niedawno powstała phytoterapia, już mają swoje przynależne miejsce w medycynie ogólnej ustalone, kiedy tymczasem homeopatia ze swą dawną tradycją i ze swym wspaniałym rozwojem w Europie zachodniej i Ameryce, nie może u nas dotąd życzliwie współpracować z medycyną ogólną — wciąż jest kopcuszką, jakby zbyt cenną, choć nieraz jej szukają dla swej porady nawet ci, którzy się doniedawna od niej odwracali i znać jej nie chcieli.

Na zakończenie niniejszego artykułu chcę przytoczyć słowa jednego z badaczy raka — Donati'ego, który powiedział „niema w medycynie środka, któryby niekiedy nie zawiódł. Jeżeli w dziedzinie nowotworów udaje się przy pomocy pewnego określonego środka choćby zwolnić rozwój guza lub też w pewnym odsetku wyleczyć, to nie możemy nie przyznać danej metodzie potężnego działania“. (p. „Leczenie biologiczne choroby nowotworowej) Dr. Kramsztyka, monografia w zeszycie marcowym „Prasy lekarskiej“ za r. 1936.

I ten badacz zapewne nie nie słyszał o homeopatji i nie wiedział o badaniach choroby nowotworowej przez homeopatów i o skutkach leczenia i wyleczenia nowotworów złośliwych i niezłośliwych metodą homeopatyczną, gdyż inaczej musiałby uznać wysiłki nasze i oddać sprawiedliwość metodzie homeopatycznej w myśl łacińskiego przysłowia „amicus Plato, sed veritas magis amica“.

21 czerwca 1936 roku. Warszawa.

Uzupełnienie pracy powyższej.

Już po napisaniu mej pracy niniejszej przybyła do mnie dnia 14 lipca roku bież. dla porady matka z synkiem, u którego na twarzy od 2-ch i pół lat rozwija się guzik.

Status praesens.

5. 14.VII 1936 r. Ludwik P., lat 13. Na twarzy z lewej strony pod okiem, w okolicy processus Zygomatic,

znajdujemy guzik wielkości więcej niż średni groch polny. Sferyczne jego uwypuklenie idzie na zewnątrz i w głąb tkanki podskórnej, naokoło guzika obwódka jaśniejsza niż skóra okoliczna. Guzik jest ruchomy i nie boli. Chirurg Warszawski i w Instytucie Radowym określono ten guz jako bardzo złośliwy — *melano-sarkoma*. Młodzieniec jest bardzo inteligentny, umysłowo i fizycznie rozwija się zupełnie normalnie. Konstytucja jego skrofuliczna, czego wyrazem *Adenopathia cerviculis* w małym stopniu.

27.VIII 36 r. Za czas ubiegły guzik *nieco się powiększył*, nadal ruchomy ale widocznie wrasta w głąb tkanki podskórnej. Wielkość jego — jak średni groch polny.

12.X 36 r. 1 i pół miesiąca upłynęło od ostatniej bytności pacjenta. Znakomita poprawa. *Wybitne zmniejszenie* się guzika conajmniej o $\frac{1}{3}$ część pierwotnej swej wielkości (może nawet nieco więcej, ale nie chce wpadać w przesadę). Podstawa guziczka też się przez to zmniejszyła i palce wyraźnie tę różnicę wyczuwają, — słowem rzecz zupełnie niespodziewana; myślałem, że może choć *powoli zatrzymam* guzik w jego rozwoju, a tu i otoczenie w domu zauważyło i ja nawet nie badając jeszcze przy wejściu pacjenta do gabinetu, zauważyłem odrazu dużą różnicę w wielkości guzika i w kierunku zmniejszenia się takowego. Naturalnie, wyprowadzać z tego daleko idące wnioski na przyszłość, jeszcze bardzo niepewną, przewczesnie, — nie możemy i nie mamy prawa, wiedząc jak są kapryśne, że tak powiem, nowotwory wogóle i jak często błahe napozór przyczyny mogą spowodować raptowne pogorszenie guzów co do ich rozwoju. W każdym razie, może tylko na pewien czas, jednak guzik wyżej opisany zatrzymał się w swym rozwoju i to prawie raptownie i przez to wykazał, że się poddaje działaniu lekarstw homeopatycznych, a o wykazanie właśnie tego dodatniego działania środków naszych na guzy i chodziło mi głównie.

Sądzę, że Szanowni Czytelnicy nie wezmą mi za złe, że się z nimi chciałem podzielić wiadomością o przy-

padku powyższym i tem samem jeszcze raz stwierdzić, że środki homeopatyczne działają sprawnie i skutecznie ku usunięciu nie tylko nowotworów dobrotliwych, ale i równie mają wielki i dodatni wpływ na nowotwory złośliwe ku ich redukcji, tembardziej, że ten powyższy przypadek był stwierdzony przez poważne siły fachowe o jego złośliwości.

W. H.

15 października 1936 r.

Lek.-dent. STANISŁAW BLIKLE

ZANOKCICA (PANARITIUM) POCHODZENIA PASOŻYTNICZEGO.

(Niem. Fingerwurm)

W numerze poprzednim „Lek. Hom.“ roku bieżącego opisałem na str. 50 przypadek II-gi szybkiego bardzo wyleczenia zanokcicy powstałej z powodu głębokiego ukłucia igłą w brzuszczyk palca. Pacjentka, dzięki działaniu Hepar Sulphuris, uniknęła przykrego zabiegu chirurgicznego przecięcia brzuszczyka palca aż do kości.

Obecnie zaś mogę przytoczyć dużo ciekawszy przypadek, bo wyleczenie zanokcicy, której nie udało się opanować ani dermatologowi ani chirurgowi w ciągu wielu miesięcy.

Dnia 23 czerwca 1936 r. przybyła do mnie pani A. Róż., przyrodniczka, lat około 40-tu, o zdrowym, czerstwym wyglądzie i dobrej budowie ciała, żona prof botaniki. Uskarżała się ona, że na palcu środkowym lewej ręki paznokieć przestał rosnąć, zatraciwszy łączność ze swoją osnową t. zw. „matrix“. Z tego powodu pozostawała co raz to większa przestrzeń niepokryta wcale paznokciem, a sama matrix była wiotka i odklejona od swego podłoża.

Pacjentka nie uskarżała się przy tem na żadne bóle, ropienia również nie było. Jednak palec wychudł bardzo, gdyż jego stan zmuszał chorą do owijania palca.

Bardzo jest ciekawy początek tej choroby. W końcu czerwca 1935 roku, a więc przed rokiem, pacjentka dotknęła się nieopatrznie brzuszczykiem tegoż palca do gorącego żelaza. Palec rozbolał silnie i cały opuchł.

W kilka dni potem, pomagając mężowi przy selekcji nasion zbożowych, pacjentka ukłuła się ostrem ziarnem owsa w ten sam palec powyżej paznokcia,

Ponieważ palec był jeszcze trochę opuchnięty po oparzeniu, więc ukłucie to zabolalo ją dość silnie, jednak nie zwracała na to uwagi i swej pracy nie przerywała.

Nazajutrz palec opuchł jeszcze więcej i był bolesny przy dotyku, a w kilka dni potem zaczęła od połowy łuszczyć się na nim skóra.

Chora wcierała sobie w skórę waselinę, ale ponieważ łuszczenie się skóry nie ustawało, więc zwróciła się o poradę do dermatologa. — Ten przepisał jakieś smarowanie i stwierdził przy tem, że normalny wzrost paznokcia został już przerwany.

Zalecił więc, że o ile lekarstwo nie pomoże, to musi zwrócić się do chirurga.

Ponieważ w krótkim czasie po tem zaczęła się już pojawiać na palcu duża przerwa bez paznokcia, a chora okolica palca zciemniała, przeto wystraszona pacjentka udała się do chirurga.

Cały paznokiec wraz z jego chorą matrix został zupełnie zerwany. Zrobiono głębokie nacięcie i rozpoczęto zakładać w ranę opatrunki antyseptyczne.

Gdy, po pewnym czasie, rana rozpoczęła się już zagajać, to okazało się, że jednak cała podstawa paznokcia czyli matrix nie łączy się wcale ze swoim podłożem.

Chirurg kilkakrotnie zrywał tę podstawę paznokcia w nadziei, że następnie zacznie ona już rosnąć łącznie ze swoim podłożem. Skutek jednak był wciąż zły.

Postanowił więc pozostawić palec w zupełnym spokoju, sądząc, że w dalszym ciągu będzie rósł twardy i zrogowaciały. Gdy jednak i ta nadzieja zawiodła, powstała mu myśl, aby zrobić analizę histologiczną ze skrawka tej wyrastającej skóry zamiast paznokcia.

Okazało się przy tem, że w całej tkance zakorzenił się grzybek, zwykle pasożytujący na ziarnach owsa, znany w botanice jako *Asplenium*. (Niem. naz. *Milzfarm* = śledziona paproci).

Teraz, poznawszy właściwą przyczynę choroby palca, obiecywano sobie jej szybkie opanowanie. W tym celu zastosowywano różne antyseptyki działające mniej

lub więcej energicznie, ale skutek był wciąż ten sam co i dotychczas.

W końcu zrobiono naświetlanie palca promieniami Rentgena, co dało taki wynik, że paznokieć wprawdzie zaczął wyrastać, lecz był zupełnie ciemny, pofałdowany i dużo węższy od normalnego. Ale co najgorzej rósł on zupełnie pionowo do swego podłoża, czyli, jak się z humorem wyraziła pacjentka, „do sufitu“.

Kilkakrotne zrywanie tak brzydkiej parodji paznokcia nie dawało jednak pożądanego wyniku.

To całe leczenie bezskuteczne, trwające blisko rok czasu, zmęczyło tak dalece chorą, że wyczerpawszy wszystkie możliwe sposoby leczenia, zgodziła się wreszcie z wielkim niedowierzaniem, spróbować jeszcze skutków leczenia metodą homeopatyczną, na co namawiano ją już od dawna.

Jako przyrodniczka nie mogła bowiem zrozumieć, żeby tak mała ilość lekarstwa homeopatycznego mogła dać lepsze wyniki leczenia niżli środki antyseptyczne lub zabiegi chirurgiczne.

Ponieważ pacjentka przybyła do mnie w przeddzień mego wyjazdu z Warszawy, więc uprzedziłem ją, że zapiszę tylko odpowiednie lekarstwa, ale nie będę mógł śledzić ich działania, gdyż wrócę do Warszawy dopiero za sześć tygodni.

Zaleciłem więc przyjmować do wewnątrz co godzinę Arsenicum 6/c po 5 kropli na łyżeczkę wody. Nadto poleciłem palec moczyć trzy razy dziennie w wodzie ciepłej z dodaniem tinc. Calendulae, w stosunku łyżeczkę na szklankę wody.

Tak się złożyło, że miałem sposobność zobaczyć chory palec dopiero w końcu sierpnia, po moim powrocie do Warszawy, a więc w dwa miesiące od dnia rozpoczęcia leczenia.

Uradowana pacjentka wynikiem leczenia tak nieoczekiwanem dlań, oświadczyła mi, że cały czas wykonywała wszystkie moje zleczenia bardzo ściśle. — Już po czterech tygodniach zauważyła, że paznokieć rozpo-

czął swój wzrost prawidłowy, to znaczy, że pokrywa całą powierzchnię, że jest koloru normalnego, że jest bez pofałdowań oraz, że przylega równolegle do swego podłoża. — To wszystko zachęciło ją jeszcze bardziej do prowadzenia dalej tak „uciążliwej“ dlań kuracji.

W początkach sierpnia nowy paznokieć był wyróżniony już na tyle, że jego dawna część stercząca pionowo zaczęła co raz bardziej przeszkadzać. Pacjentka więc odważyła się sama przyciąć go aż do granicy nowo rosnącego paznokcia.

Tym sposobem w końcu sierpnia znalazłem palec pokryty już do połowy paznokciem normalnym, który niczem nie różnił się od innych. Cały zaś palec nabrał zdrowego wyglądu, mimo iż pacjentka nosiła go wciąż jeszcze owiniętym.

Teraz więc zaleciłem najpierw zdjąć z palca pokrycie, przestać brać lekarstwa i starać się zapomnieć o przebytej chorobie, aby zdrowy palec, przez normalne używanie, nabrał utraconą sprawność.

We wrześniu pacjentka miała już paznokieć takiej długości, że poraz pierwszy wykonała na nim „manicure“.

*

Wypada mi jeszcze wyjaśnić dlaczego wybrałem Arsenicum z pośród tak wielu lekarstw działających na błony. Otóż w patogenezie Arsenicum znajdują się dwa objawy, które widzimy w przypadku naszej choroby. Mianowicie mieliśmy łuszczenie się naskórka, na co uskarżała się chora od samego początku; oraz przebieg bezropny procesu zapalnego w całej błonie zajętej przez grzybek.

Arszenik również posiada te dwa objawy patogenetyczne, że wywołuje u eksperymentatorów łuszczenie się skóry, oraz powoduje takie procesy zapalne błon, które wiodą tylko do jej rozdrażnienia z wydzielaniem bardzo małej ilości cieczy; nigdy zaś przytem nie dochodzi do ropienia zajętej powierzchni.

Arszenik więc był najodpowiedniejszym lekiem przez swe podobieństwo do danej choroby i dla tego musiało nastąpić szybkie i trwale wyleczenie chorego palca.

*

Opisany powyżej przypadek jest tem ciekawszy, że wyraźnie dowodzi, iż chirurg winien często uciekać się do pomocy działania lekarstw homeopatycznych, gdyż tylko one, dzięki rozdrobnieniu swej cząsteczki, są w stanie docierać z krwiobiegem tam, gdzie nóż chirurga dosięgnąć już nie może.

Świadczy on również, że brutalne stosowanie antyseptyków oraz promieni Roentgena lub radowych, jest mieczem obosiecznym, gdyż działając zabójczo na istoty chorobotwórcze, niszczy jednocześnie komórki ustrojowe, t. j. podłoże w którym się one znajdują.

Skutki więc tych radykalnych metod leczenia nie zawsze mogą się mierzyć z działaniem łagodnym, kojącym, choć czasem może powolnym, ale za to stałym i pewnym, naszych lekarstw homeopatycznych.

Mamy tu bowiem biologiczne działanie lecznicze, w całym znaczeniu tego słowa, które jest zupełnie zgodne ze wszystkimi innymi czynnościami biologicznymi zachodzącymi w ustroju żywym, jak np. chłonicie substancji odżywczych lub wydalanie zeń jądów szkodliwych.

Dr. H. CYRKLER

ACIDUM SALICYLICUM. KWAS SALICYLOWY.



Dawniej otrzymywany z kory wierzby lub topoli, a także z kwiatów tawuty łąkowej (*spiraea ulmaria*) lub z olejku starzęśli (*Ganetheria procumbens*); obecnie otrzymywany bywa chemicznie. Rozpuszcza się w wodzie, alkoholu i w eterze. Stosuje się w praktyce w rozłzaniach i w rozcieńczeniach.

Zażywany *w dużych dawkach* przez zdrowych osobników wywoływał nerwobóle nerwu trójdzielnego, zawrót głowy, szum w uszach, przytępienie słuchu, bredzenie, zaburzenia wzroku, przygnębienie umysłowe, podrażnienie nerek z białkomoczem i krwimoczem, obrzęki, wyrzuty rumieniowe oraz potocie ze skłonnością do obfitego pocenia się.

Na *blonach śluzowych* występuje silne przekrwienie, a przy większych dawkach zapalenie krwotoczne.

Wskutek podrażnienia *systemu nerwowego* bywa osłabienie ogólne ze skłonnością do zapaści (*collapsus*), przygnębienie (*depressio*) z uczuciem ciężaru w głowie, niemożność zebrania myśli, napływ krwi do głowy, migotanie w oczach z osłabieniem wzroku, wylewy krwi w siatkówce oczów, zawrót głowy wskutek podrażnienia błędnika, rozmaite szумы w uszach, głuchota, krwawienie z nosa, bóle w nerwach twarzy z zaczerwienieniem skóry i uczuciem lęku, bóle w kręgosłupie, w mięśniach krzyża, ramion, łokci, łydek, zwłaszcza w stopach, w palcach nóg, w podbródku, w stawach rąk oraz w nerwie kulszowym (*ischias*) z pogorszeniem podczas ruchu.

W *narządzie krwionośnym* występuje bicie serca z przyspieszonym tętnem, uczucie drętwienia w okolicy serca oraz bolesnego ucisku pod mostkiem.

W przewodzie pokarmowym bywa przekrwienie śluzówki jamy ustnej, migdałów, podniebienia miękiego, oraz gardzieli, suchy nieżyt gardła z trudnem przełykaniem pokarmów, mdłości, wymioty, pragnienie, wzdęcie żołądka, małe owrzodzenia śluzówki żołądka i jelit, najpierw zaparcie, a później biegunka oraz krew w wypróżnieniach.

Mocz skąpy, nasycony, zawiera białko, krew oraz kwas salicyłowy. W okolicy nerek występuje silny ból wskutek podrażnienia takowych oraz obrzęki na górnych i dolnych kończynach.

W praktyce stosowany bywa: przy ostrym i podostrym gościcu stawowym, mniej przy mięśniowym, zwłaszcza przy wysokiej gorączce, podobnej do tyfusowej, z podrażnieniem mózgu, bredzeniem oraz obfitem poceniem; przy nerwobólach we wszystkich częściach ciała, zwłaszcza twarzy i nerwu kulszowego (ischias); przy chorobie Meniere'a na gruncie drgawym z zawrotem głowy, szumem w uszach, mdłościami, wymiotami oraz zaburzeniami wzroku; przy chorobach żołądka z tworzeniem się gazów, przy wrzodzie żołądka, mdłościach, wymiotach, nawet krwawych, pragnieniu i wzdęciu z częstym odbijaniem nadmiernej ilości gazów oraz przy nadkwaśności; przy zastoinach żółci zwiększa wydzielanie takowej oraz zmniejsza zaparcie i powstrzymuje biegunkę; przy podrażnieniu nerek z bólem w nerkach oraz skąpym krwiomoczem.

Za objawy kierownicze uważać należy: uderzenia krwi do głowy, zawrót głowy, szum w uszach, przytępienie słuchu aż do głuchoty, zaburzenia wzroku; migotanie i zygzaki w oczach, wylewy krwi w siatkówce oczów; przygnębiecie umysłowe, brak myśli, uczucie ciężaru w głowie, bredzenie; bicie serca, uczucie ucisku, klucie lub palenie w sercu z przyśpieszonym tętnem; najpierw uczucie gorączki, później wstrząsające dreszcze i obfity pot, zwłaszcza w nocy bez ulgi. Owrzodzenia i krwawienia na śluzówce nosa, jamy ustnej, żołądka i jelit, oraz w gardzieli, jak przy błonicy. Wyrzuty na

skórze, podobne do rumienia, *grudkowate*, *pokrzywkowe* lub pelocie, silnie swędzące. Skąpa ilość moczu nasyconego, zawierającego białko, krew lub hemoglobinę. Ból w okolicy nerek z obrzękami. Bóle w stawach podczas ruchu z obrzmieniem i zaczerwienieniem skóry, gorącej na dotyk, zwłaszcza charakterystyczne *wędrujące bóle* z jednego stawu na drugi, bardzo uporczywe. Nerwobóle o rozmaitych odcieniach, zwłaszcza ból w nerwie kulszowym (ischias) podczas grypy i później. Bóle w mięśniach z drżeniem lub drganiem mięśni podczas bólu.

Porównywać należy przy reumatyzmie z Acidum benzoicum, który wskazany bywa, gdy mocz jest ciemny, nasycony i cuchnący o zapachu, podobnym do końskiego moczu.

Colchicum autumnale stosuje się również przy bólach reumatycznych, wędrujących z jednego stawu na drugi, lecz bóle pogarszają się zawsze w nocy oraz przy zimnej i wilgotnej pogodzie, a ulga bywa od ciepła i w spokoju, przytem w nocy występuje pot kwaśny i cuchnący.

Ledum palustre wskazany bywa przy bólach reumatycznych rwących, kłujących lub palących, zwłaszcza w ciepłej pościeli, które zaczynają się w dolnych małych stawach nóg i stopniowo przechodzą na wyższe stawy rąk i nóg, przytem bywa ulga od zimna, bez kołdry lub od zanurzenia nóg w zimnej wodzie.

Kalmia latifolia wywołuje bóle najpierw w górnych stawach, przechodząc stopniowo na stawy dolnych kończyn bez gorączki i obrzęków.

Lithium carbonicum stosowany bywa przy przewlekłym gościu, zwłaszcza małych stawów, ze skłonnością przerzutów na serce, w którym bóle zmniejszają się podczas i po oddaniu moczu.

Chininum sulfuricum częściej bywa wskazanym przy szumie w uszach, zawrocie głowy, wymiotach oraz zaburzeniach wzroku czyli przy t. zw. chorobie Menière.

Pulsalilla stosowana bywa przy reumatyzmie wskutek przeziębienia, zwłaszcza po przemoczeniu nóg, od zaburzeń w trawieniu lub po chorobach zakaźnych, zwłaszcza po odrze. Stawy obrzmiałe, czerwone i gorące ze skłonnością do potów; bóle rwące, ostre i kłujące przeskakują z jednego na drugi z uczuciem ran pod skórą, a przytem dreszcze i gorączka bez pragnienia oraz pogorszenie w nocy w ciepłej pościeli i w spokoju, a polepszenie podczas ruchu, na powietrzu, przy odkrywaniu chorych miejsc i od ucisku.

Causticum leczy stawy stężałe, obrzmiałe, gorące, mało ruchowe, jakby sparaliżowane lub chwiejne, jak przy Calcium i Acidum phosphoricum. Kości zdeformowane z bólami rwącymi, kłującymi lub palącymi, zwłaszcza podczas ruchu. Mięśnie bolesne na dotyk w stanie zapalnym, skłonność do skurczów i do paraliżu i niepokój w nocy wskutek drgań reumatycznych mięśni, przytem pogorszenie bólów od suchego zimna i od suchego zimnego wiatru, polepszenie w ciepłej pościeli i w spokoju.

Rozcieńczenia zwykle stosowane bywają od D1 do D3, a przy nerwowych cierpieniach i wyższe.

Preparaty kwasu salicylowego, jak Natrum salicylicum, Lithium salicylicum, Salicin, Aspirin, Salophen, Mesolan i inne wywierają takie same działanie.

Dr. L. DOBROWOLSKI

XI KONGRES
MIĘDZYNARODOWEJ LIGI HOMEOPATYCZNEJ
W GLASGOW 1936.

(Sprawozdanie).

W roku bieżącym Międzynarodowy Kongres Ligi Homeopatycznej odbył się w Anglii w mieście Glasgow w czasie 24 do 29 sierpnia, w głównym gmachu Królewskiego Towarzystwa Psychologicznego w Glasgow (Szkocja).

Zjechało się osiemdziesięciu osmiu lekarzy homeopatów i pięćdziesięciu członków Towarzystw Homeopatycznych Niemiec, Belgii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Szwajcarii i nawet z Indii, niestety brakowało delegata z Polski, którą w roku zeszłym tak godnie zareprezentował Dr. Kalinowski.

Trzy zasadnicze tezy postawione na zeszłym kongresie były tematem tegorocznych obrad i dyskusji.

Dr. Fortier-Berneville z Paryża dał przegląd analityczny swej poważnej i długotrwałej pracy, mającej na celu z identyfikowania „psory“ Hahnemanna z gruźlicą, niestety brak czasu na przemówienie nie pozwolił rozwinąć tematu w całej rozciągłości, jednakże, jak nas, zapewniają, referat ten w całości ukaże się w zbiorowej książce Kongresu.

Dr. Gagliardi z Rzymu twierdzi, że teoria „psory“ Hahnemanna jest jakby usposobieniem chorobowym (predyspozycją), znajdującą się u szeregu osobników, które w zależności od warunków zewnętrznych jak np. wpływy meteorologiczne, termiczne, urazowe, bakteryjne i t. p. jak również zależną od samej konstytucji osobnika, może być przyczyną przeróżnych powikłań klini-

cznych i dać powód do powstania tego czy innego schorzenia. Najnowsze zdobycze zjawisk biofizycznych i nauka o odporności upoważniają do kontynuowania myśli Hahnemann'owskiej, że lekarz powinien leczyć chorego a nie chorobę. Choroba bowiem, każda bez wyjątku, jest niczym innym jak wskaźnikiem reakcji zewnętrznej, która świadczy o zmobilizowaniu wszystkich sił do walki z cierpieniem.

Dr. Jaccard z Genewy uważa psorę i sykosis Hahnemann'owski w świetle nowoczesnych studjów psychopatologicznych jako odczyn reakcyjny na różne miasmaty i antygeny.

Dr. Martiny z Paryża rozpatruje homeopatję pod kątem bakterjologii i odporności.

Dr. Paterson referuje psorę i sykosis jako mające uzasadnienie w nowoczesnej bakterjologii.

Dr. Rousseau z Paryża referuje problemat aktualny sykozy we Francji.

Dr. Voorhoeve referuje „choroby chroniczne“ Hahnemann'a, studjowane pod kątem nauki nowoczesnej o konstytucjach.

Druga teza dotyczyła pojedynczego środka i pojedynczej dawki.

Ta kwestja jest od przeszło stu lat kwestją stałych dysput i rozbieżności pomiędzy uczniami Hahnemann'a, których to zwolenników należałoby nazywać: Unistami, Pluralistami i Complexistami.

Każdy z nich podaje przekonywujące racje dla swej zasady, no żaden z nich nie chce ustąpić z placu.

Dr. Schmidt we wspomniałym, jak zwykle przemówieniu, wypowiedział referat p. t. „Spóścizna przekazana przez Hahnemann'a“. Stwierdza on, że środek pojedynczy i prosty, doza nieskończenie mała są to dwie zasady z głównych siedmiu zasadniczych, wypowiedzianych przez mistrza Hahnemann'a, które powinien bezwzględnie zachowywać każdy prawdziwy uczeń Hahnemann'a. A jednak, większość ich zapomniała o tym zasadniczym wskazaniu swego mistrza. Jako wybitnych

heretyków i odstępców od klasycznej metody wymienia orator Dr. Allendy, który w swym doniesieniu, апробowanym przez Towarzystwo Francuskie Homeopatji wyłożył swą teorię hierarchji symptomów. Chory może być dotknięty przeróżnymi sprawami, nie mającemi żadnego związku między sobą i w związku z tem objawy mogą mieć te lub inne nasilenie. W rezultacie tego mamy te wahania powstające przy wyborze odpowiednich środków, które by wpływały na większość zauważonych objawów. Stąd wypływa zdaniem autora konieczność mieszania środków względnie podawania ich kilka naprzemian. Autor wreszcie popiera swoją tezę wynikami terapeutycznymi, zachęcającymi do stosowania środków kilku na raz.

Dr. Galeazzi-Lisi z Rzymu próbuje rozwikłać sporny dylemat, proponując stosowanie środka pojedynczego i dozy pojedynczej w zależności od tego, czy mamy do czynienia z cierpieniem chronicznym czy też ostrym. W tym ostatnim przypadku proponuje powtarzanie dawki względnie podawanie kilku środków w zależności od rozwoju cierpienia. W cierpieniach natomiast przewlekłych proponuje dawkę średnią, powtarzaną co kilka dni, odstępy powtarzania podawania środka będą tym większe im dłużej trwa cierpienie i nieskończenie małe dozy tym większe.

Dr. Renard z Paryża komentuje kwestję środków branych naprzemian i stara się wykazać, że nawet sam Hahnemann, sam stosował, gdy to było konieczne kilka środków naprzemian. Przeciwstawia się natomiast zwolennikom Kenta, którzy uważają, że jeden tylko środek odpowiednio dobrany może wywrzeć wpływ na całość symptomów i spowodować wyleczenie.

Te liczne i ożywione dyskusje stwierdzają niezbicie, że ta kwestja i tym razem nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta. Badania kliniczne nie zadowolily ani zwolenników wysokich dawek, ani też zwolenników niskich rozcieńczeń. Jedni i drudzy żądają od chemików, fizyków i biologów wykazania laboratoryjnego, wartości

dawek nieskończenie małych. Próg nie do przestąpienia powstaje przy potencji 30, jak również fakt, że dilucje Hahnemannowskie, dilucje Korsakow'a i dilucje fluksyjne (par fluxion) odbiegają daleko od typu koncentracji teoretycznej — co jeszcze więcej skomplikowało poprzedni problem.

Przyjmując że ta sama doza nie może być stosowana do wszystkich chorych, najodpowiedniejsza doza jest ta, która nie daje pogorszenia i jednocześnie jest wystarczającą dla wywołania w organizmie chorego, reakcji przywracającą zdrowie. Odpowiednie dozowanie, jako wyraz wiadomości praktycznych poszczególnego lekarza homeopaty, stanowi o samym lekarzu. Ten dział leczenia wymaga od lekarza więcej sztuki niż samej wiedzy lekarskiej.

Wreszcie trzecia teza dotyczyła dynamizacji (potencji).

Dr. Boyd (z Glasgow) przedstawił szereg poważnych i obszernych prac dotyczących problemu dynamizacji z punktu widzenia fizyki. Będąc zupełnie przekonany, że prawo Podobieństwa, jest po za dyskusją, dzieli homeopatów na dwie szkoły.

Jednych, którzy myślą, że doza minimalna, t. zw. mikrodoza jest konieczna i takich, którzy myślą, że doza homeopatyczna przedstawia właściwość nie materialną i którzy ją nazywają „silną“.

Pierwsi używają dozy od 2X do 3X, obawiając się stosowania wyższych rozcieńczeń, ponieważ nie zostało stwierdzone, że środek leczniczy znajduje się w wyższych rozcieńczeniach. Przeciwnie, drudzy, łącznie z autorem, stwierdzają, że wyższe rozcieńczenia wywierają o wiele silniejsze działanie; należy nadmienić przytem, że mamy do czynienia z działaniem nie materialnym.

Jeżeli działanie środka lekarskiego przepisanego w rozcieńczeniach niskich czy też wysokich, jest to samo, mielibyśmy ujednostajnienie na odcinku przepisów terapeutycznych i należałoby mniemać, że to działanie należałoby przypisać, we wszystkich przypadkach, spe-

cialnej, nieznannej właściwości, charakterystycznej dla danego środka, a która znajdowała by się w danym środku, bez względu na potencję środka. Intensywność działania, byłaby wtedy zależną od stopnia specyficzności czy też dobrania go do danej indywidualności chorego po drugie zależałaby od środka właściwości samego środka leczniczego, wyzwalanego przez sposób jego przygotowania, żeby wyrzucić swój dobroczynny wpływ. Szereg badań, przeprowadzonych przez Boyd'a, wykazało, że oprócz niskich dilucji, żadna dynamizacja, nie może wywierać akcji identycznej na samą siebie. Oto co, zdaje się szczególnie komplikuje zarówno samą lekturę, jak i dostateczne zrozumienie obserwacji klinicznych, ponieważ w żadnym przypadku, efekt terapeutyczny, nie może być osiągnięty, używając dilucji, które przez swą istotę czy też przez sposób ich przygotowania, nie mogą odgrywać roli „sił“ identycznych.

Dr. H. Neugebauer z Lipska przedstawił rezultaty otrzymane za pomocą analizy spektralnej absorpcji, przygotowań homeopatycznych, i doszedł do wniosku, że tinktury zasadnicze, mają mniej stałości, z powodu wietrzenia albo starzenia się, że środki w formie roztarć, albo pastylek czy też pigułek wykazują większą stałość.

Przeważnie wszystkie doniesienia były wygłaszane w języku angielskim, co było aktem wysokiej kurtuazji ze strony autorów francuskich, niemieckich, włoskich i szwajcarskich w stosunku do kolegów brytyjskich. Byłoby bardzo pożądane na przyszłość, by wszyscy przemawiający na międzynarodowych kongresach, uprzednio, całą treść przemówienia, mieli w całości przetłumaczone na trzy języki.

Ten, napozór drobny szczegół, miałby wielkie znaczenie, zwłaszcza dla delegata polskiego, gdyż prawie każdy z nas lekarzy homeopatów posiada znajomość jednego obcego języka, gdyby ta sprawa zastosowania tłumaczeń w trzech językach została wprowadzona do zebrań homeopatycznych, naprawdę wtedy mielibyśmy międzynarodowy kongres homeopatyczny.

Wszyscy zebrani członkowie w Glasgow, jednomyślnie złożyli wyrazy uznania dla swych kolegów angielskich, którzy wzięli na siebie trud, zorganizowania Kongresu, ponosząc trudy nie tylko technicznego wykonania ale również za położone ofiary materialne.

Pod wysokimi dyrektywami Prezesa i Vice-Prezesa Kongresu: doktorzy Wheeler z Londynu i Dr. Boyd z Glasgow jak również komitetu miejscowego Kongresu, pomiędzy którymi figurują nazwiska Dr. Allana, Dr. Frank'a, Dr. Bodman'a, Dr. Le Hunte Cooper'a, Dr. George Mc Alpina, Dr. Crae, Dr. Paterson'a, Dr. Patrik'a, Dr. Ross'a, Sir John Weir, Dr. Fergie Woods i Dr. Thos, dalej sekretarza i skarbnika, został zorganizowany program pracy, przyjęć i wycieczek, które zajęły cały tydzień, co pozwoliło ocenić wysoką serdeczność, z jaką koledzy brytyjscy przyjmowali swoich kolegów.

Czwartek, 27 sierpnia, był zarezerwowany specjalnie dla załatwienia formalności administracyjnych Ligi Międzynarodowej Homeopatji.

Przeprowadzone wybory dały następujące wyniki na rok 1937:

Prezydent: Dr. G. Gagliardi, Rzym.

Sekretarz administracyjny: Dr. John Peterson, Glasgow.

Sekretarz organizator: Dr. Kranz, Berlin.

Sekretarz archiwista: Dr. Evrain, Paryż.

Skarbnik: Dr. Jaccard, Genewa.

Skarbnik pomocnik: Dr. Nebel.

Vice-Prezydenci nacjonalni:

Ameryka: Dr. Roy Upham.

Niemcy: Dr. Rabe.

Wielka Brytania: Dr. Mac Crae.

Argentyna: Dr. Jonas.

Austrja: Dr. Gutman.

Belgja: Dr. Denoncin.

Brazylja: Dr. Noguera Da Silva.

Hiszpanja: Dr. Vinyals.

Francja: Dr. Kollitsch.

Holandja: Dr. Voorhoeve.

Węgry: Dr. Schimert.

Indie: Dr. Majundar.

Włochy: Dr. Mattoli.

Meksyk: Dr. Hilarie Castro.

Polska: Dr. Kalinowski.

Rumunja: Dr. Schilling.

Rosja: Dr. Gabrilovitsch.

Szwajcaria: Dr. Ustery.

Szwecja: Dr. Sandell.

Czechosowacja: Dr. Wurm.

Następne Kongresy odbędą się jak następuje:

w Berlinie 1937 roku,

w Monte-Carlo w 1938 roku,

w New - Yorku w 1939 roku.

Trzy sprawy będą dyskutowane i opracowywane na przyszłym kongresie w Berlinie w 1937 roku:

1. Leczenie chorób dzieci homeopatją.

2. Jady węży. (Farmakologia).

3. Organon: paragraf 33, który głosi: „Wynika niezaprzeczenie, ze wszystkich obserwacji, że organizm ludzki ma więcej skłonności do pozostawania w niezgodzie z siłami medycznymi niż z wpływami chorobowymi i miazmatami zaraźliwymi albo, co sprowadza się do tego samego, że wpływy chorobowe mają siłę podrzędną i często bardzo warunkową, by powodować cierpienia, podczas gdy „siły medyczne“ posiadają absolutyzm, kierunek i nieskończoną wyższość“. Na tym Kongres Międzynarodowy Ligi Homeopatycznej w Glasgow został rozwiązany.

NOWE CZASOPISMO.

W r. b. powstało wydawnictwo p. t. „*Archiwum Medycyny Biologicznej*“ jako czasopismo, poświęcone lecznictwu biologicznemu, redagowane przez D-ra Marjana Kalinowskiego, adres Redakcji, Warszawa, ul. Mokotowska Nr. 46 m. 9. Czasopismo to należy powitać z uznaniem, ponieważ wypełniło ono lukę, jaka istniała między medycyną allopatyczną a homeopatyczną. Ściśle biorąc, czasopismo to stanowi pomost, dzięki któremu lekarze allopaci mogą zaznajamiać się stopniowo z homeopatją, przechodząc następnie do wertowania już „Lekarza Homeopaty“. Nie znaczy to bynajmniej by trzeba było jakichś specjalnych studjów, by czytać nasz kwartalnik. Przeciwnie, wystarczy być inteligentnymyślącym, czy też lekarzem, ale trzeba mieć przekonanie do homeopatji. Z naszej strony, Redakcja nasza życzy owocnej pracy nowemu czasopismu i wytrwałości w zjednywaniu sobie zwolenników.

Jednocześnie redakcja „Lekarza Homeopaty“ dziwi się, że redaktor „Archiwum“ w zeszycie 4—5 za 1936 na stronie 117 pisze „Następnie wpływają do Redakcji prośby o wskazanie podręczników homeopatji. Musimy niestety stwierdzić, że podręczniki takie w języku polskim nie istnieją“. Otóż istnieją nie jeden ale aż dwa podręczniki.

1. Dra H. Cyrklera. Podręcznik do leczenia chorób środk. homeopatycznymi.

2. Dra L. Dobrowolskiego. Poradnik homeopatyczny.

Oba są podręcznikami, utrzymanymi na poziomie medycyny nowoczesnej, wydanymi w latach ostatnich.

RECENZJE:

1. Ostatnio wydawnictwo Hippokrates - Verlag GMBH (Stuttgart-Leipzig) wydało ciekawą książkę pt. „*Homoopathie-Allopathie*“, napisaną przez Dr. Karl Fahrenkamp ze Stutgardu z przedmową Dyrektora Kliniki Homeopatycznej w Stutgardzie. Książka obejmuje 181 stron F. 8. Cena w kartonie Rm. 7,25, w oprawie Rm. 8,75.

Książka ta jest owocem wieloletniej naukowej pracy, poświęconej specjalnie chorobom serca. Zawiera ona nowe terapeutyczne możliwości ważne nie tylko dla specjalistów, lecz obchodzących w pierwszym rzędzie praktyków ogólnych. Autor na przykładach z zakresu leczenia homeopatycznego chorób sercowych podaje „językiem allopatów“ drogę do zrozumienia homeopatii i szerokie możliwości z tym dla ogółu lekarzy związane. Jednym słowem książka ta jest jakby pomostem pomiędzy homeopatią a allopatją.

2. To samo wydawnictwo Hippokrates - Verlag GMBH (Stuttgart - Leipzig) wydało książkę pt. „*Vom Wesen und der organisation der Nahrungsenergie*“, napisaną przez Dr. Bircher-Benner'a, Dyrektora prywatnej kliniki sanatoryjnej „*Lebendige Kraft*“ w Zurichu (Szwajcaria). Cena karton Rm. 3.75.

Praca ta oparta na wieloletnim doświadczeniu autora traktuje sprawę racjonalnego odżywiania, zwłaszcza odżywiania racjonalnego jarskiego i wynikającej stąd energii życiowej.

3. *Offiz. Sitzungsberichte des X Kongresses der Liga Homeopathica internationalis in Budapest 19 — 25 August 1935*“. Zebrane przez Dr. Scimert'a, stron 486 z licznymi ilustracjami. Cena (karton) Rm. 8. Wydane przez Dr. Madus et Co, Radebeul. Książka przedstawia całkowity obraz prac Kongresu odbytego w Budapeszcie w roku 1935.

4. Nadesłano nam „*Pamiętnik VIII lekarskiego kursu wakacyjnego 1935 r.*“ w Ciechocinku, odbytego pod protektoratem Pana Ministra Dr. E. Piestrzyńskiego. Szereg interesujących wykładów wygłosiło: Prof. Dr. J. Mazurkiewicz, Prof. Dr. K. Pelczar, Doc. Dr. A. Woyciechowski, Prof. Dr. B. Kowalski, Doc. Dr. A. Sabatowski, Doc. Dr. H. Brokman, Prof. Dr. Schilling-Sien-galewicz, Prof. Dr. J. Latkowski, Doc. Dr. G. Szulc, Doc. Dr. J. Węgierko.

5. „*Kodeks Lekarski*“. Świat lekarski w Polsce od dawna odczuwał dotkliwą lukę, w postaci braku systematycznego ujęcia i skodyfikowania znacznej liczby rozporządzeń, przepisów, okólników i instrukcji — regulujących z punktu widzenia prawnego — praktykę lekarską w Polsce. W labiryncie norm prawnych, rozrzuconych w różnych urzędowych i pół urzędowych publikacjach, zorientowanie się dla lekarza nie mającego z reguły dostępu, ani do roczników Dziennika Ustaw R. P., ani tem więcej do Dzienników Urzędowych poszczególnych ministerstw, było niezwykle trudne i powodujące w konsekwencji szereg przykrych nieporozumień i powikłań — wykazujących nieznajomość wśród P.P. lekarzy — wielu zasadniczych przepisów.

Wypełnieniem tej luki jest wydawnictwo pod nazwą: „*Kodeks Lekarski*“ opracowane i zaopatrzone obszernym komentarzem przez p. Jerzego Kurcyusza — adwokata w Warszawie.

Dokładny skorowidz rzeczowy pozwala z łatwością odnaleźć każdą interesującą kwestję prawną z zakresu praktyki lekarskiej.

„*Kodeks Lekarski*“ zaopatrzył przedmową p. Dr. Adam Huszcza, Sekretarz Naczelnej Izby Lekarskiej i Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

Przystępna cena „*Kodeksu Lekarskiego*“, wynosząca 5 zł. za egzemplarz, wpłynie niewątpliwie na rozpowszechnienie tego wydawnictwa wśród ogółu lekarzy.

Skład główny: Warszawa, ul. Koźia 5 m. 28.

DR. MED. W. DEVRIENT (BERLIN)

Dr. Julius Gescher. „DROGI PRAKTYCZNEJ HOMEOPATII. NAUKA I METODA“. Drugie poprawione wydanie z 16 odbitkami w tekście i 2 kolorowemi tablicami. Nakład Hippocratesa Stuttgart-Lipsk.

„Cieszę się, że mogę zakomunikować Panu, że moje tłumaczenie Pana „Chroniczne choroby“ jest już we Francji rozkupione, a część jego zostanie skierowaną do Polski, gdzie jest bardzo pożądane“.

Tak pisał po francusku do Hannemana 6 października 1832 r. Dr. Bigel z Warszawy, tłumacz „Chorób chronicznych“ na język francuski. Ważna ta praca Dr. Bigla przyczyniła się do zaznajomienia i rozszerzenia homeopatii na Polskę, stając się jednocześnie ważnym czynnikiem w początkowej fazie stosunków pomiędzy polską a niemiecką homeopatią. Na stuletnią historię tych stosunków spoglądają teraz z zadowoleniem obie strony.

Nowe stulecie tych stosunków już się rozpoczęło i uwaga naszych polskich przyjaciół bezwątpienia zostanie skierowaną na najnowszy rozwój medycyny w Niemczech.

Powstaje nowy sposób leczenia, dążenia do przeobrażeń są w drodze, pytania o znaczeniu zasadniczem są do dyskusji gotowe. Tak lekarze homeopatii jak również i laicy homeopatii są zaciekawieni tem, jakie miejsce przypadnie homeopatii w ramach najnowszego niemieckiego lecznictwa i gotowi są bronić świętych jej podstaw. W związku z tym silnie wzrosło zainteresowanie homeopatią pomiędzy doktorami. Zewsząd dopytują się i szukają źródeł tej nauki. Prawdopodobnie dzieje się podobnie i w Polsce, ponieważ ocena medyczna w tym wypadku niezadowolone z medycyny oficjalnej nie może pozostać wewnątrz jednego kraju, szczególnie gdy zostały już nawiązane kulturalne stosunki pomiędzy Polską a Niemcami, które ani o trochę nie osłabiły się pozornemi przeciwieństwami, jak to się przeciętnemu człowiekowi wydaje, a przeciwnie, stają się coraz głębsze i ściślejsze. Każdy polski lekarz homeopatii za-

pytuje samego siebie: „Co będzie z homeopatią niemiecką? Czy i jak utrzyma ona swoje stanowisko? Czy jest w stanie uchronić się przed pograżeniem się w odmęcie bezmyślnej gadaniny? Oczywiście pionerzy niemieckiej homeopatii, a przede wszystkim Gisevius i Rabe uznają niebezpieczeństwa i dużo już uczynili, aby się ich ustrzec, to też nazwiska ich będą kiedyś ze czcią i podzięką należną wspominane w rocznikach homeopatii. Nie bacząc na walki wewnętrzne i zewnętrzne nieodzownym jest dbanie o narybek.

Nowicjusza skierować na właściwą ścieżkę, umożliwić mu zrozumienie mentalności homeopatycznej jak również wpoić w niego pg słów Giseviusa zasady homeopatii — oto są zadania starszej generacji. Przeprowadzenie tego wszystkiego jest bardzo utrudnionem na skutek niezliczonej ilości objawów i niedokładnych badań.

Nie na darmo powiedział raz Dr. Hans Wapler z Lipska, wielce zasłużony wydawca „Allgemeinen Homeopatischen Zeitung“ oraz obrońca przyrodniczo-krytycznego kierunku, że największym wrogiem homeopatii jest jej literatura. Aby zaradzić temu brakowi wydał omawianą tu książkę Dr. Gescher, który jest jednocześnie homeopatą i lekarzem chorób ocznych. Kiedy przed 2 laty Dr. Gescher objął kierownictwo „Deutschen Zeitschrift für Homöopathie“ w słowie wstępnym wydania opowiedział się za kierunkiem Hannemana.

Stąd można wywnioskować, że książka jego, jak żadna inna stworzona jest na to, aby rozwijać w naszych czasach w dalszym ciągu wspólnotę dążeń, rozpoczętą przez przetłumaczenie przez polskiego lekarza homeopatii, Dr. Bigła „Chronischen Krankheiten“. Dlatego życzylibyśmy sobie, żeby 2 wydanie książki Dr. Geschera doznało w Polsce jeszcze lepszego przyjęcia niż to miało miejsce z 1 wydaniem tak ciepło omawianego w „Lekarzu Homeopacie“. Przypuszczenia te stąd pochodzą, że po nieudanym roku 2 wydanie okazało się koniecznym. Zmienioną w porównaniu z pierwszym wydaniem została 1 część przez wprowadzenie nowego działu, zawiera-

jącego najprostsze pojęcia zasadnicze. W 2-im dziale 1 książki próbowano ponownie wyjaśnić zasadę podobieństwa. 2 dział został rozszerzony przez obrazowo przedstawione leki. Do 3 działu został załączony cały szereg formuł recept oraz Index. Ponieważ polscy koledzy będą przypuszczalnie książkę tę czytać po niemiecku, jest przeto wskazaniem na tem miejscu bliżej wyjaśnić szczegółowsze wyjaśnienie planu, podług którego książka ta napisana została. To dopomoże każdemu w powzięciu decyzji, gdzie ma szukać wprowadzenia go do homeopatii. Przy omawianiu tej książki bynajmniej nie może chodzić o to, aby się odseparowywać od homeopatii. Że książka ta najwięcej się do tego nadaje nie ulega tu najmniejszemu sporowi. Jest ona bardzo szczęśliwie podzieloną pod względem dydaktycznym, jest dosyć ścisłą, ale bezsprzecznie doskonale napisaną. Ponadto brak w niej jakichkolwiek bądź zarzutów stawianych medycynie oficjalnej. Wydawca twierdzi nie tylko wyraźnie, ale i stale, że daleką jest homeopatia od tego, aby wykluczyć allopatię. Rozumie on doskonale język obydwóch kierunków i to właśnie budzi zaufanie i ułatwia trudną pracę nowiejuszowi. Książka dr. Geschera wyraża przekonanie, że lekarze homeopatii, chcący za pomocą swoich publikacji wprowadzić swoich kolegów medycyny oficjalnej w praktykę homeopatyczną nie mieli szczęśliwej ręki. On nie pyta się, co ma być z homeopatią, ale mówi czem ona jest. I mówi on językiem nauki dzisiejszej, ale nie tym starodawnym, pełnym napuszoneści, z powodu których literatura homeopatyczna wydawała się tak często podejrzaną. Dowodzi on, że homeopatia z mistycyzmem i cudami ma tyleż do czynienia, co medycyna oficjalna i każda inna nauka i jest w stanie podjąć dyskusję z jej największym wrogiem co do swojej naukowości. Tak zostały stworzone teoretyczne przedstawienia podstawy i miejsca homeopatii, a kwestia dawkowania całkowicie wyjaśniona. Podane z matematyczną dokładnością i unaocznione szeregiem szkiców objaśnienie

psycho-fizycznego prawa a m. in. zmienność działania wszechświata a organizmu uplastycznione graficznym zestawieniem „gwieździstego nieba“ środków za pomocą danego szematu, który został ułożony na zasadzie prawa prawdopodobieństwa najważniejszych homeopatycznych środków.

Wśląd za tym idą obrony działania lekarstw jako odbicia niektórych stanów chorobowych, do leczenia których środki te służą. Wszystkie te istotne rzeczy tak wyraźnie opracowane i przejrzyście przedstawione, że można tu rzeczywiście śmiało mówić „o przepelnionym ogrodzie homeopatycznych lekarstw“. Dla ułatwienia nowicjuszowi są załączone tabele porównawcze, które mogą tu okazać się jako bardzo pożyteczne. Ostatni oddział wyjaśnia praktyczne zastosowanie i dawkowanie homeopatycznych środków, oparte na szczególnie często zdarzającym się przykładzie podczas codziennej praktyki, nie mniej przeto unikając szablonu.

Nam tu w Niemczech wypada życzyć sobie, żeby ci polscy koledzy, których pociąga homeopatia mogli przystosować sobie cele praktyczne zapomocą książki Dr. Geschera.

Dr. L. DOBROWOLSKI
ŚRODKI KASZLOWE.

Dr. Picard ze szpitala Saint-Jacques w Paryżu podał ciekawe zestawienie środków kaszlowych w Tomie VIII za rok 1935 w Annales Homéopathiques de l'hôpital Saint-Jacques. Opierając się ściśle na powyższym zestawieniu podajemy praktyczne zestawienie środków mających zastosowanie przy kaszlu.

I. Kaszel b. suchy, częstszy w ciągu dnia.

z płwociną, którą nie można odpluć.

z szumem przy każdym wdechu
z mdłościami i dusznością

Bromium
Ipecacuanha

Silniejszy z rana.

Kaszel konwulsyjny
Ustający w pozycji leżącej. Pogorszenie
przy mówieniu

Iodum
Manganum

Pogarszający się po posiłkach.

Kaszel spazmatyczny z wymiotami
Wywoływany przez łykanie, z ulgą od picia
zimnej wody

Ferrum
Opium

Pogarszający się wieczorem.

Kaszel kończący się katarem
Kaszel wywoływany najmniejszym uciskiem
na krtań, kaszel podczas snu, bez obudze-
nia się
Kaszel który budzi, ustaje gdy usiądzie się
w łóżku i odda gazy

Hepar sulfur.
Lachesis
Sanguinaria

*Rano i około wieczora, polepszenie po wypiciu
zimnej wody*

Tabacum

Kaszel bardzo suchy, częstszy nocą.

Wieczorem, kładąc się spać.

Znikający w pozycji siedzącej
Pogarszający się od mówienia i od wdycha-
nia zimnego powietrza
Niedający spać i nie wpływa na po-
lepszenie

Hyoseyamus
Rumex
Sticta pulm

Wieczorem i nocą.

Pogorszenie od picia i od jedzenia Spongia

Od 9 godz. do północy.

Podczas spania nie budząc się Chamomilla

Wieczorem przed północą

Podczas pierwszego snu, z nagłym obudzeniem się, kiedy nie zdaje się nie pomagać Aconitum

Po północy

Duża duszność z ogólnym pobudzeniem Arsenicum album

Pośrodku nocy.

Spazmatyczny kaszel, wywołowany wdechiwaniem, co powoduje obudzenie Coffea

Okolo 3 godziny nad ranem.

Niemożliwość odplucia, duża duszność Ammonium carbonicum

Nocą.

Kokluszowy kaszel, z bólami w klatce piersiowej Belladonna

Zanoszący kaszel, przeszkadzający spaniu Phosphorus

Krótki kaszel, pogarszający się od mówienia i gorąca w łóżku Mercurius

Nocą i rankiem.

Kaszel pogarszający się od picia i przez ucisk krtani Cina

Kaszel z uczuciem ciężaru i nagromadzeniem upartej plwociny Aurum

Z wymiotami Rhus tox.

Z odpluwaniem z rana Calcarea

Kaszel suchy, męczący, bolesny, dniem i nocą z dusznością Graphites

Kaszel bardzo suchy, kokluszowy, spazmatyczny w dzień.*Duszący kaszel.*

Wywołowany przez łechtanie w gardle Alumina

Wywołowany przez uczucie włosa w gardle Argent. nitr.

Kaszel spazmatyczny i nerwowy

Viola odorata

Kaszel bardzo suchy, męczący, spazmatyczny nocą.

Kaszel b. suchy, męczący z bolesnymi punktami w piersiach Belladonna

Kaszel spazmatyczny, męczący.

Wywołowany przez wdech Coffea

Z uczuciem punktu zranionego w gardle z łechtaniem w gardle i wymiotami	Ambra grisea Carbo eg
<i>Kaszel spazmatyczny, konwulsyjny.</i>	
Z wymiotami, poprawą od picia zimnej wody	Cuprum
Wieczorem tylko w łóżku, z żółciowymi wy- miotami, ugniatającymi bólami	Sepia
<i>Kaszel męczący, bez przerwy, z uczuciem zim- na w drogach oddechowych</i>	Corallia rubra
Kaszel bardzo suchy, powodujący wydzielanie się	moczu.
Z uczuciem zaciskania w gardle	Antimonium cr.
Wywoływany przez głębokie łechtanie w tchawicy	Apis
Męczący, polepszający się od picia zimnej wody	Veratrum alb.
Spazmatyczny z chęcią do wymiotów	Causticum
Konwulsyjny z wymiotami	Kreosotum
	Mezereum
<i>Bez przerwy duszący</i>	
Z łechtaniem w gardle	Natr. mur.
Z łechtaniem w okolicy mostka	Zincum
Kaszel suchy poprawiający się od picia zimnej wody.	
	Causticum
	Cuprum
	Opium
	Tabacum
Kaszel suchy wywoływany pozycją poziomą.	Argentum niri-
	-cum
	Hyoscyamus
	Magnesia muriat.
<i>Zmuszający do siągnięcia w łóżku</i>	Sanguinaria
Kaszel suchy wywołujący wymioty.	
	Ferrum
	Kreosotum
	Lachesis
	Mezereum
	Naja
	Natrum muriati-
	-cum
	Rhus toxicoden-
	-dron
	Sepia
Kaszel suchy silniejszy po jedzeniu.	Opium
<i>Kaszel ustający natychmiast do jedzeniu</i>	Ferrum muriati-
	-cum
Kaszel spazmatyczny z odpluwaniem.	
<i>Wymiotowanie gęstej plwociny białkowatej</i>	Coccus cacti

Wymiotowanie przyjętych pokarmów.

Kaszel męczący, konwulsyjny, duszący po północy	Drosera
Stały kaszel, z wzrastającą dusznością od 3 do 5 godz. rano	Kali carbonicum

Odpluwanie b. obfite.

Silna ciężkość na piersiach	Plumbum
Duża duszność i silne osłabienie	Tarentula

Kaszel suchy i obfity.

Odpluwanie śluzu obfitego i ciągnącego się	Senega
--	--------

II. Kaszel wilgotny.

<i>Odpluwanie zielonkawe i duszność</i>	Kali jodatum
<i>Z odpluwaniem żółtawego śluzu, pogorszenie przy wchodzeniu z powietrza do ciepłego pokoju</i>	Bryonia
<i>Z odpluwaniem śluzu żółtawo ropnego z przykrym zapachem</i>	Conium
<i>Z odpluwaniem ropnej plwociny z uczuciem rany w tchawicy</i>	Silicea
<i>Z odpluwaniem b. obfitym żółtawej i zielonkawej flegmy z przykrym zapachem</i>	Stannum
<i>Z odpluwaniem b. obfitym i łatwym, śluzem mało gęstym</i>	Dulcamara
<i>Z odpluwaniem b. obfitym, śluzu ciągnącego się</i>	Hepar sulfur.
<i>Z odpluwaniem b. obfitym i łatwym, śluzem ropnym z oddawaniem bezwiednym podczas moczu uryny</i>	Pulsatilla
<i>Z odpluwaniem b. obfitym flegmy śluzowej i oddawaniem moczu</i>	Scilla maritima
<i>Z odpluwaniem ciągnącej się flegmy albo ropnej, żółtej</i>	Staphysagria

Kaszel wilgotny zjawiający się z rana po obudzeniu się.

<i>Z dusznością</i>	Antimonium arsenic.
<i>Z początku suchy, następnie z obfitym odpluwaniem śluzu przezroczystego albo żółtego</i>	Tartarus emeticus

Kaszel z odpluwaniem śluzowo-ropnym.

<i>Z suchością w drogach oddechowych</i>	Balsamum per.
<i>Z gęstym odpluwaniem</i>	Arsenicum jodatum
<i>Z plwociną o przykrym zapachu</i>	Lycopodium
<i>Z trudnym odpluwaniem</i>	Pix liquida
	Bacillinum

Kaszel z pianistą flegmą trudno odrywającą się. Grindelia

Kaszel z lepłą plwociną, odchodzącą w długich włóknach.

B. upartych i trudnych do odplucia

Kali bichromi
cum

Kaszel z flegmą żelatynową.

Laurocerasus

Nosody

Bacillinum

Mormoreck

Aviaire

Tuberculinum

Mucotoxine

Diphterotoxine

Pneumococcinum

Podając powyższe zestawienie, łatwo będzie przy wszelkich sprawach kaszlowych wybrać odpowiedni środek, cała trudność polegać będzie tylko na ustaleniu odpowiedniego rozcieńczenia jak i samego podawania. Jest to sprawa jednak ściśle indywidualna, nie dająca się ściśle określić z góry, w każdym bądź razie ściśła dla danego przypadku kaszlowego. Ustalić zatem można ją tylko po dokładnym zbadaniu.

AFORYZMY PARACELSUS'A.

(O lekarzach i medycynie).

Kto leczy choroby jest lekarzem. Ani panujący, ani papież, ani kolega, ani wyższe szkoły nie robią lekarzy, lecz jedynie mogą nadawać przywileje, dzięki którym nielekarz nabiera wszelkich pozorów lekarza.

Dyplom lekarski jest to pozwolenie na zabijanie ludzi, a nie dowód, że posiadający go potrafi leczyć; kogo Bóg nie przeznaczył na lekarza, tego dyplom lekarzem nie uczyni. Prawdziwy lekarz nie przechwala się swojemi zdolnościami, nie chelpi się swoją praktyką, i nie stara się o zmonopolizowanie dla siebie prawa oszukiwania chorych; prawdziwy lekarz wie dobrze, że czyni chwałą mistrza, a nie mistrz czyni. Jest wiedza, która pochodzi od człowieka i jest jeszcze inna, która pochodzi od Boga przez światło przyrody. Ten, kto nie urodził się na lekarza, nigdy nim nie będzie. Lekarz powinien być współczujący i miłosierny. Z lekarza, który tylko siebie i swoją kieszeń kocha, mało korzyści chory osiągnie. Leczenie jest więcej sztuką niż nauką. Mieć doświadczenie innych jest to bardzo pożyteczna rzecz dla lekarza, lecz cała wiedza, jaką książki lekarskie zawierają, nie może człowieka uczynić lekarzem. Jeżeli na lekarza nie został stworzony.

Jeżeli badaniem przejawów człowieka zewnętrznego pragniemy zdobyć wiadomości o człowieku wewnętrznym, to nigdy do celu nie dojdziemy, albowiem konstytucja jednego człowieka różni się pod wieloma względami od drugiego. Jeżeli lekarz ma tylko te wiadomości o chorym, jakich mu sam chory dostarczy, to

wie bardzo niewiele, gdyż chory zwykle mówi tylko o tym, co go boli. Przyroda sprowadza i leczy choroby, a przeto jest rzeczą niezbędną, aby lekarz był obeznany ze sprawami przyrody i znał dobrze zarówno niewidzialnego jak i widzialnego człowieka. Wtedy tylko będzie mógł poznać przyczyny i przebieg chorób i więcej będzie wiedział, posiłkując się własnym rozumem, aniżeli gdyby polegał na rozumie całego otoczenia lub opowiadaniu samego chorego. Przez naukę można nabyć wiedzy lekarskiej, lecz mądrość lekarska tylko od Boga jest dana.

Paragrani, Tractatus IV. De proprietate medici).

Lekarze nieuki są sługami piekła, wysłani przez diabła dla męczenia ludzi; prawdziwy lekarz jest posłannikiem Boga (*Paramirum L. I Tr. IV.*

Próżność uczonych nie z nieba pochodzi, lecz jedni od drugich jej się uczą i na tej podstawie swoje kościoły budują. (*De fundamento Sapientiae. Fragm.*).

Zarówno zdrowie jak i choroba pochodzą od Boga, który również i środków dostarcza. Choroba jest czyścem i żaden z lekarzy nie może dokonać wyleczenia, dopóki czas właściwy czyścowy nie upłynie. Lekarze ignoranci są djabłami w tym czyścju; lecz lekarz rozsądny jest aniołem wybawicielem i sługą Boga. Lekarz jest sługą przyrody, a Bóg jego panem. Żaden przeto lekarz nie dokona wyleczenia, dopóki nie będzie wołał Boga, aby wyleczył chorego. (*Paramirum I., C. IV., 2 i 7*).

Istnieje cały legion lekarzy, których jedynym celem jest swoją chciwość zadowolnić, to też nie jeden wstydzi się należeć do profesji, w której tyle matactwa istnieje. Lekarze ciągną zyski z nieświadomości ogółu i

ten, komu uda się zebrać najwięcej grosza przez okradanie publiczności, uważany jest za lekarza wybitnego. Miłość i współczucie dla bliźniego są lekarzom zupełnie nieznane, praktyka lekarska zesłała do poziomu handlarzkiego i jedyne jej zadanie jest zebrać jak najwięcej pieniędzy, a ci, którzy mają dar blagowania i krzyczą najgłośniej, cieszą się największym powodzeniem w oszukiwaniu publiczności; dopóki bowiem świat będzie pełen głupców, dopóty największy głupiec nieodzownie będzie rządzić, jeżeli tylko uda mu się odznaczyć swoją głupotą. (*Defensio V.*)

Charakter, zręczność, zdolności i t. d. człowieka nie powstają z warunków ziemskich. Duch człowieka nie jest wytwór przyrody, lecz pochodzi z dziedziny bezcielesnej. Nie należy przeto mówić, że od przyrody człowiek te rzeczy otrzymuje; żaden z mędrców nigdy tego nie mówił. *Paramirum* L. I., Tr. III., C. 2.

Wszystko w przyrodzie ma charakter tego, z czego się zrodziło. Zwierzęca połowa człowieka jest odżywiana zwierzęcym pokarmem, anielska zaś — pokarmem aniołów. Dusza zwierzęca należy do zwierzęcego umysłu, a w zwierzęcym umyśle człowieka znajdują się w zarodku wszystkie własności, jakimi odznaczają się pojedyncze gatunki zwierząt. Możemy rozwinąć w człowieku charakter psa, małpy, płazu lub też jakiego innego zwierzęcia, albowiem człowiek w swej zwierzęcej naturze jest nieczym innym jak zwierzęciem i zwierzęta są jego nauczycielami, a nawet go pod wielu względami przewyższają: ptaki — w śpiewie, ryby — w pływaniu, i t. d. Kto posiada wiele sztuk zwierzęcych nie jest czemś więcej prócz tylko zwierzęciem lub menażerją; zarówno jego zalety jak i wady należą do jego natury zwierzęcej. Wszystko jedno, czy posiada wierność psa,

mażeńską czułość gołębia, łagodność owcy, spryt lisa, umiejętność bora, brutalność wołu, drapieżność niedźwiedzia, żarłoczność wilka i t. d., wszystko to jest udziałem jego natury zwierzęcej. Lecz istnieje w nim jeszcze wyższa natura anielska, jakiej zwierzęta nie mają; otóż ta anielska w nim istota wymaga takiego pokarmu, który z wysoka pochodzi i harmonizuje z przyrodą. Z niewidzialnej duszy zwierzęcej wytwarza się umysł zwierzęcy, z tajemniczej działalności ducha anielskiego nadziemski człowiek (*super-terrester*) powstaje, albowiem ma ojca, który jest wieczny i dla niego żyć powinien. Ojciec ten umieścił go w ciele zwierzęcym nie dla tego tylko, aby tam mieszkał i pozostawał, lecz dla tego, aby, mieszkając w nim, nad tym ciałem panował (*De fundamento Sapientiae*, III).

Lipp. KILKA PRAKTYCZNYCH WSKAZÓWEK LABORATORYJNYCH. (Einige praktische Laboratoriumskniffe). Minch. Medizin. Wochensch, 25. 1936, str. 1015 - 1017.

Wykrywanie jaj pasorzytów w kale. Cenne uwagi oddaje olejek cedrowy. Robi się g r u b y rozmaz, który zostawia się na powietrzu aż do wyschnięcia, poczem daje się nieco olejku cedrowego i przykrywa się szkiełkiem przykrywkowym. Następnie bada się pod mikroskopem w średnim powiększeniu. Metoda ta ma tę wyższość nad metodą antyforminową, że dzięki w y j a ś n i a j ą c e m u wpływowi olejku uzyskuje się bardzo ładny i przezroczysty obraz mikroskopowy.

Dla wykrywania jaj o x y u r i s autor poleca niegdyś często używaną metodę uzyskania materiału z okolicy odbytovej. Postępowanie jest następujące: zwykłą łyżeczką metalową ściera się powierzchnię z brzegu śluzówki odbytu w kierunku kości kulszowej poza skórę. Cząsteczki przyklepione do brzegu łyżki zostają przeniesione na szkiełko podstawowe i przygniecione szkiełkiem przykrywkowym. Poleca się dodawać olejek cedrowy (p. wyżej).

Imersja. Zamiast olejku cedrowego mogą być używane do imersji o wiele tańsze i równie dobre: olejek rycynowy lub czysta gliceryna. Środki te mają między innymi tę wyższość, że nie wymagają tak częstego oczyszczania obiektu.

Próba na białko. Nie każdy lekarz wie o tem, że próba ta może być wykonana również łatwo przy łóżku chorego: wystarcza nieco zwykłego octu i szczypta soli kuchennej. Kilka kropli octu do kieliszka, tyleż mocz u i parę ziarenek soli kuchennej w obecności białka dają wyraźne zmętnienie.

Marskość nerki. Jeżeli przy łóżku chorego pragniemy szybko zorientować się, czy j a s n y mocz o nieznacznej zawartości białka i niskim ciężarze gatunkowym pochodzi z nerki marskiej, wówczas wystarczy ogrzać mocz z w o d ą m i n e r a l n ą: jeżeli mocz przybiera przytem normalne żółte zabarwienie, wówczas mamy do czynienia z marskością nerki. Tego samego dowodzi również żółcenie przesącza moczu po intensywnem skłóceniu z k a o l i n ą.

Krew lub barwiki krwi w moczu. Nie wszystkim wiadomo jest, że obecność w moczu kwasu moczowego lub soli ciężkich metali może niekiedy hamować wystąpienie odczynu na krew lub barwiki krwi. W tych wypadkach autor stosuje następujący „chwyt“. Na kawałek bibuły do sączenia daje 1 — 2 krople moczu, benzydynę i wodę utlenioną; dodatni odczyn objawia się szybkim wystąpieniem niebieskiego zabarwienia.

L E C Z N I C A

H O M E O P A T Y C Z N A

dla przychodzących chorych

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 16 m. 39.

TELEFON 623-44.

Przyjęcia chorych odbywają się 4 razy dziennie

od 11-ej do 12-ej

„ 14¹/₂ „ 15¹/₂

„ 17¹/₂ „ 18¹/₂

„ 20-ej „ 21-ej.

APTEKA

HOMEOPATYCZNA

Towarzystwa Zwolenników Homeopatji

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 16.

TELEFON 623-44.

Zaopatrzona we wszystkie lekarstwa w zakres
homeopatji wchodzące.

Wysyłka pocztą za pobraniem.

**Dochód z apteki przeznaczony na szpital
homeopatyczny.**
